

Ważna książka

Postanowiłem kiedyś przeprowadzić „badanie” – zwróciłem się z pytaniem „co dla ciebie znaczy hasło: *Jacques Lecoq*” do pięciu osób, z których każda spełniała dwa warunki: jest czynnym praktykiem teatralnym, zajmuje się kształceniem dla teatru. Odpowiedź świadcząca o w miarę pełnej wiedzy otrzymałem od jednej osoby. Niedużo – gdy zestawili ten wynik ze światowym znaczeniem Lecoqa, jego dorobkiem i wpływem na dzisiejszy teatr. Do wychowanków francuskiego twórcy należą m.in. Ariane Mnouchkine, Christoph Marthaler, Yasmina Reza. Wagę związków z jego myślą i praktyką podkreśla Robert Lepage. Pedagog mojej uczelni pamięta, że uczestnicy międzynarodowych warsztatów (lata 90-te) wymieniali to nazwisko obok Michaiła Czechowa i Augusto Boala. Lecoqa jako źródło inspiracji wskazują głośno i ważne zespoły – londyński Theatre Complicite, barceloński Els Comediants, zespół Mummenschanz w Szwajcarii. Elementy programu kształcenia przejęło wiele szkół aktorskich, są też bardzo cenione przez pedagogów rosyjskich. Ta swoista dysproporcja między światem i nami, zastanawia i zachęca do refleksji nad przyczynami.

Jacques Lecoq (1921 – 1999) zaczynał od sportu i na tym terenie napotkał ludzi, którzy skierowali go w stronę teatru, wśród nich byli: Jean-Marie Conty (przyjaciel Artauda), Jean-Louis Barrault. Pierwsze prace teatralne realizował z Jeanem Daste i zespołem Aktorzy z Grenoble. Potem była – jak sam to nazywa – „włoska przygoda”: współpracę z Giorgiem Strehlerem i Paolo Grassim, współtworzenie szkoły w słynnym Piccolo Teatro, kontakty z Dario Fo, Anną Magnani. Każde z tych spotkań odkrywało kolejne światy teatralne, dawało kolejne doświadczenia – komedia dell'arte, teatr no, tragedia grecka, rewia polityczna... Rozpoczęła się droga od prowadzenia treningu zespołu i ustawiania ruchu scenicznego do kształtowania kompletnej wizji teatru. Lecoq wraca do Paryża i tu zakłada – początkowo skromną, niewielką – szkołę. Niebawem podejmuje decyzję o całkowitym poświęceniu się nauczaniu.

Szkoła teatralna Lecoqa powstała w 1956 roku i dosyć szybko nabrała charakteru placówki międzynarodowej, zyskała też światowe uznanie. Mimo śmierci założyciela, funkcjonuje do dzisiaj (pod kierownictwem jego żony, Fay Lecoq), nic nie tracąc ze zdobytego znaczenia. Lecoq nie stworzył systemu czy zamkniętej metody kształcenia aktora bądź reżysera. Jeden z jego uczniów – jakby odpowiadając na krytyczne głosy sprowadzające

stawowym kierunkiem w nauczaniu uczynił Lecoq improwizację. Najważniejszy wszakże był cel finalny: kreacja kompletna, z użyciem wielu środków teatralnych oraz uruchomieniem współdziałania całego zespołu (idea: bądź żywym w życiu i artystą na scenie). Istotne miejsce w programie znalazło coś, co jest z reguły nieobecne w koncepcjach i metodach kształcenia artystów sceny – studiowanie i odtwarzanie sytuacji społecznych. Poczynione obserwacje, wykonane zadania badawcze w różnych środowiskach dawały ciekawy rezultat w postaci wspólnego przedstawienia.

Ten program – a może lepiej powiedzić światopogląd teatralny, określił kształt szkoły. Przyjmowano ludzi dojrzałych (po ukończeniu 21 lat), mających własne doświadczenia teatralne. Zatem nie nauczanie od podstaw, lecz rozwijanie dyspozycji, nie kurczenie trzymanie się jednej metody, lecz „wydobywanie” teatru, który każdy nosi w sobie. Dlatego właśnie z praktyki pedagogicznej Lecoqa korzystają również scenografowie, pisarze, nauczyciele, architekci. Dlatego sięgają po nią animatorzy kultury, wykorzystywana jest w edukacji artystycznej. Ta praktyka jest źródłem wiedzy, a przede wszystkim inspiracji dla wszystkich, którzy nad poznanie konkretnego stylu czy sposobu przedkładają szukanie zasad a także granic wszelkiej twórczości.

W 1997 roku wydana została w Paryżu książka Lecoqa (we współpracy z Jean-Gabrielem Carasso i Jean-Claudem Lallias) *Ciało poetyckie. Nauczanie twórczości teatralnej*. Autor wprowadza czytelnika na drogę, którą sam przebył; pomaga mu poznać dzieło bogatej, inspirującej myśli twórczej. Książka została przełożona na wiele języków. Gdyby więc teraz wrócić do początkowego zatroskania znikomą znajomością dorobku Lecoqa w Polsce, łatwe byłoby sformułowanie wyjaśnienia – brak przekładu jednej z najważniejszych książek teatralnych ostatniego ćwierćwiecza. Na szczęście dzisiaj można o tej nieobecności pisać w czasie przeszłym.



pracę Lecoqa do uczenia pantomimy i ruchu – wypowiedział warte zapamiętania zdanie: „Ćwiczył w nas najważniejsze mięśnie. Mięśnie wyobraźni”. Wyseledł od ekspresji ciała (komedia dell'arte, pantomima) i maski, wkrótce włączył do programu improwizację mówioną, klaunadę, działania z przedmiotem. Przeobraził sztukę mimu, otwierając ją na taniec i teatr. Podstawą był ruch, lecz istota tkwiła w tym, by wychodząc od ciała adept poznawał p r a w a ruchu, bowiem one rządzą naszymi zachowaniami ale i wszystkimi sytuacjami scenicznymi. Drugim pod-

Lech Sliwoniak